

KUL ks. prof. dr hab. Henryk Misztal wyrażając swoje zadowolenie z pierwszego spotkania osób zajmujących się prawem wyznaniowym w Polsce. Dziękując za duże zaangażowanie organizatorów i gości wyraził nadzieję na dalsze spotkania i owocną współpracę.

BENEDYKT GLINKOWSKI

WOBEC KOŚCIOŁA I OJCZYZNY. KARDYNAŁ MIECZYŚLAW LEDÓCHOWSKI (1822-1902).
SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ W POZNANIU
W DNIU 2 GRUDNIA 2002

W stulecie śmierci kard. Mieczysława Ledóchowskiego Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Komisja Teologiczna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu przygotowały sesję naukową. Konferencja nosiła tytuł: *Wobec Kościoła i Ojczyzny. Kardynał Mieczysław Ledóchowski (1822-1902)* i odbyła się w auli Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu w dniu 2 grudnia 2002 r. Patronował jej kolejny następca na stolicy arcybiskupiej – metropolita poznański Stanisław Gądecki, który uroczystą mszą św. w katedrze poprzedził obrady sesji.

Zebranych naukowców oraz licznie przybyłych gości powitał organizator konferencji kustosz Archiwum Archidiecezjalnego oraz wiceprzewodniczący Komisji Teologicznej PTPN ks. dr Leszek Wilczyński, dziękując za przybycie arcybiskupowi poznańskiemu Stanisławowi Gądeckiemu, arcybiskupowi seniorowi Marianowi Przykuckiemu, biskupowi Kaliskiemu Stanisławowi Napierale, biskupom sufraganom Zdzisławowi Fortuniakowi i Grzegorzowi Balcerkowi, przedstawicielom władz miasta Poznania i Ostrowa Wielkopolskiego, Uniwersytetu oraz zebranych słuchaczom, wśród których znajdowała się dr Wanda Błęńska.

Sesję otworzył abp S. G a d e c k i, który wspomniął o doniosłej roli, jaką kard. Ledóchowski odegrał w dziejach Kościoła nie tylko poznańskiego i polskiego a także powszechnego. Następnie podziękował organizatorom konferencji i poprosił abp. M. Przykuckiego o przewodniczenie obradom.

Pierwszy odczyt pt. *...aby pozostał nasz ślad* wygłosił Mieczysław hr. L e d ó c h o w s k i z Wiednia. Tytuł wystąpienia nawiązywał bezpośrednio do książki prelegenta, która ukazała się w czerwcu 2002 r. we wrocławskim Ossolineum i przedstawiła dzieje rodu Ledóchowskich.

Autor we wstępie z przekorą zaznaczył, że w swym wystąpieniu nie może być w pełni obiektywny, bo rzecz dotyczy jego rodziny. Jej hasłem było: *avorum respice mores* (bacz na obyczaje przodków) i to zawołanie rodowe umieszczał kard. Ledóchowski na swoich książkach. Następnie prelegent wspomniął o najdalszych dziejach swego rodu wywodzącego się z Rusi Kijowskiej a sięgającego wg legendy czasów księcia Włodzimierza. W swej historii Ledóchowscy mogą się szczyć postaciami senatorów, tj. wojewodów i kasztelanów, posłów, sędziów, komisarzy sejmikowych, a także pułkowników i rotmistrzów. W nowszych czasach gen. Ignacy Hilary Ledóchowski walczył w powstaniu listopadowym, a gen. Ignacy Ledóchowski w wieku 73 lat zginął w obozie nazistowskim za swą przynależność do Armii Krajowej. Powszechnie znane są w Polsce a także w całym Kościele postaci bł.

Marii Teresy, bł. Urszuli czy generała jezuitów Włodzimierza Ledóchowskiego. Ze wspomnień autora wynika, że rolę Kardynała w historii rodziny trudno przecenić, gdyż był w jakimś sensie przyczyną, początkiem i wzorem dużej liczby powołań i związków z Kościołem rzymskokatolickim.

Następny referat *Abp Mieczysław Ledóchowski jako prymas Polski* wygłosił prof. Jerzy Pietrzak. Na wstępie zazaczył, że tytuł prymasowski już w końcu XVIII w. niepokoił wszystkich trzech zaborców, bo przypominał istnienie niepodległego Królestwa Polskiego, a solą w oku był dla rządów pruskich, pod których władzą znalazła się stolica prymasowska w Gnieźnie. Natychmiast po trzecim rozbiornie zakazały one arcybiskupowi gnieźnieńskiemu używania tytułu prymasa, godząc się tylko na legata urodzonego (tytuł ten przysługiwał prymasom polskim od początku XVI w.).

Po ustanowieniu w roku 1821 nowej struktury diecezjalnej oraz unii personalnej między stolicami arcybiskupimi w Gnieźnie i Poznaniu tytuł prymasowski poszedł jakby w zapomnienie. Przypomniła o nim dopiero polska prasa w Wielkopolsce w związku z projektowanym na lata 60. obchodami dziewięćsetlecia dynastii piastowskiej. Gorącym zwolennikiem wskrzeszenia idei prymasowskiej był ks. Aleksy Prusinowski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański Leon Przyłuski był świadomy tego, że przysługują mu prawa prymasowskie, jednak wobec szykan władz pruskich – które za obronę praw Kościoła i Polaków dążyły do usunięcia go z urzędu – nigdy oficjalnie tego tytułu nie używał. Dlatego po jego śmierci, kiedy w wyniku długich pertraktacji kandydaturę abp. M. Ledóchowskiego rząd pruski zaakceptował, natychmiast drogą dyplomatyczną interweniował w Kurii Rzymskiej, aby żadną miarą nie dopuścić do restytucji *minionej godności prymasa Polski*. Wiadomo, że w pierwszym okresie swych rządów w obu diecezjach abp M. Ledóchowski prowadził lojalną politykę wobec władz pruskich a duchowieństwu zakazał popierania polskiego ruchu narodowego. Niemniej jednak prywatnie zdawał sobie sprawę, że zasiada na stolicy prymasowskiej. Tytułu jednak nie używał, choć na ceremonii złożenia przysięgi na wierność królowi pruskiemu w Berlinie przybrał purpurowe szaty kardynalskie, które od połowy XVIII w. przysługiwały każdorazowemu prymasowi Polski.

Arcybiskup do czasów I Soboru Watykańskiego używał wyłącznie tytułu legata urodzonego. Dopiero na samym soborze wypląnęła sprawa precedencji, a konkretnie zajmowania miejsca po patriarchach a przed arcybiskupami, które przysługiwało wszystkim prymasom. W Watykanie abp Ledóchowski uzasadnił swe przywileje, przyznające prymasowi Polski pierwszeństwo honorowe między biskupami innych narodów i zajął podczas obrad soborowych należne mu miejsce. W aktach soboru abp Ledóchowski podpisywał się po łącznie jako: arcybiskup gnieźnieński i poznański, Polski prymas (tytuł: prymas Polski stosowany był w dawnych czasach przez Stolicę Apostolską obok: prymas Królestwa Polskiego). Wynikał o to jednak nie tyle z pobudek patriotycznych, ile dla zachowania splendoru zajmowanej stolicy arcybiskupiej.

Sprawa prymasostwa w tym czasie uszła uwagi rządu pruskiego, tym bardziej że w dokumentach o charakterze zewnętrznym arcybiskup tego tytułu unikał. Wybuchła dopiero w czasach tzw. walki o kulturę. Arcybiskupowi zarzucano, że występuje do Stolicy Apostolskiej jako przedstawiciel wszystkich polskich diecezji. Kanclerz Bismarck nie tylko alarmował w tej sprawie w Watykanie, ale skłonił także do interwencji rządu Rosji i Austro-Węgier. Ale wtedy zmienił się zasadniczo stosunek abp. Ledóchowskiego do sprawy polskiej. Walcząc o prawa Kościoła występował też zdecydowanie w obronie polskiego

społeczeństwa. Mianowanie uwiezionego prymasa kardynałem spowodowało, że stał się bohaterem kościelnym i narodowym. Wygnany ze swych archidiecezji wyjechał do Rzymu. Po drodze był owacyjnie witany jako prymas Polski w Królestwie. Nie mógł odwiedzić Lwowa, bo zabroniły mu tego austriackie władze. Osiadł w Watykanie, gdzie jak sam powiedział –

z tych biskupów wypędzonych ze swych stolic tylko prymas Polski bawić może w Rzymie i przy boku Ojca św. czerpać nowe siły do bronienia praw Kościoła i niesienia pomocy narodowi.

Pobytwi i pracy prymasa w Rzymie poświęcone było wystąpienie ks. dr Ambrożego Andrzejaka pt. *Kardynał M. Ledóchowski jako prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (1892-1902)*. Po omówieniu historii Kongregacji autor przedstawił ogólny plan działań urzędu oraz rozliczne prace jego prefekta, któremu podlegało wtedy 512 biskupów i 8000 kapłanów misjonarzy. Przy tej okazji warto przytoczyć spostrzeżenie, że dobrą znajomość Kościoła w Afryce kardynał posiadał podczas pobytu w ostrowskim więzieniu, kiedy mógł sporo czasu poświęcić na lekturę, w tym także różnych prac o misjach afrykańskich.

Duże zainteresowanie wzbudził referat o. dr Piotra Neumanna *OCD Kardynał M. Ledóchowski w świetle kronik poznańskich karmelitanek bosych*, bowiem kroniki te były dotąd nie znane. Klasztor karmelitanek istniał w latach 1867-1875 w Poznaniu i, jak wiele innych w archidiecezji uległ kasacji w okresie Kulturkampf. Karmelitanki udały się wówczas do Krakowa i założyły istniejący do dziś klasztor. W nim właśnie powstały – z polecenia św. Rafała Kalinowskiego, ówczesnego wikariusza karmelitanek bosych w Galicji – owe kroniki. Spisała je s. Maria Kazimiera Grabowska, która korzystała z zapisów sporządzonych jeszcze w Poznaniu. Zgodę na przybycie karmelitanek wydał krótko przed swą śmiercią abp L. Przyłuski, ale realizacji projektu dokonał abp Ledóchowski, który życzył sobie, by fundatorkami klasztoru były siostry z Belgii. Tak też zdecydował generał zakonu a m. Jadwigę Wielhorską mianował przełożoną grupy fundatorek. Staraniem sióstr powstał przy ul. Wieżowej klasztor, a później mały kościółek. W połowie 1867 r. siostry przybyły do Poznania, witane uroczyście przez arcybiskupa w katedrze, i odtąd pozostawały pod jego opieką. Arcybiskup przewodniczył – z tytułu swego przełożenia – wyboru przeoryszy w klasztorze, dokonywał wizytacji, mianował spowiednika i decydował o dopuszczeniu do obłóczyn i profesji. Postanowił, że językiem zgromadzenia ma być francuski tak długo, jak żyć będą siostry przybyłe z Belgii. Arcybiskup często przybywał do klasztoru, gdzie odprawiał msze i nabożeństwa, troszczył się o dochody sióstr, a nawet o ich zdrowie.

[Tu uwaga sprawozdawcy: Czy ów bardzo życzliwy stosunek arcybiskupa nie wynikał z chłodnego przyjęcia i (początkowo) braku uznania u diecezjan? Poza tym mógł odczuwać różnicę nie tylko materialną, ale i cywilizacyjną między Poznaniem a Brukselą. Poznań jawił mu się jako partykularz, w którym życie odbiegało od standardu, do jakiego był przyzwyczajony jako nuncjusz w Belgii. Wykształcone siostry chórowe, władające biegle francuskim, przypominały mu zapewne środowisko brukselskie.]

Siostry boleśnie odczuły prześladowania, jakie spadły na arcybiskupa za przekroczenie *praw majowych*. Skazywano go na kary pieniężne, a gdy już płacić nie miał skąd, wysyłano do pałacu egzekutorów, którzy zabrali mu powóz, konie, a innym razem wpadli do salonu zabierając kanapy, fotele, obrazy itp.

Po uwięzieniu arcybiskupa siostry starały się otoczyć go wszechstronną opieką. Modliły się, ale także zadbały o dostarczenie mu do ostrowskiego więzienia parlamentów

oraz odzieży i żywności. Przy tej okazji przekazywały, ukryte w skrzynce z podwójnym dnem, listy od poznańskich księży. Wzruszające były odnotowane też w kronice przykłady przywiązania i troski wiernych, nawet tych ubogich, o swego pasterza.

Wreszcie represje spadły na poznańskie karmelitanki, które wygnano z terytorium pruskiego. Odtąd zamieszkały w Krakowie, gdzie odwiedził je uwolniony z więzienia kardynał podczas przymusowego wyjazdu do Rzymu.

Po krótkiej przerwie w obradach sesji przewodniczył ks. prałat Michał Maciołka (za jego dyrekcji Księgarnia św. Wojciecha wydała obszerną monografię ks. Witolda Klimkiewicza *Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki 1822-1902*, Poznań 1987).

Skomplikowany problem wyboru następcy na stolicę prymasowskiej po śmierci abp. Leona Przyłuskiego przedstawił ks. prof. Zygmunt Zieliński w referacie pt. *Geneza kandydatury Mieczysława Halki Ledóchowskiego na arcybiskupstwo w Gnieźnie i Poznaniu*.

Kapituły gnieźnieńska i poznańska nie ustawały w staraniach, aby arcybiskupem został Polak. Wybrany przez nie kandydat musiał zyskać akceptację władz pruskich, a przede wszystkim spełniać oczekiwania Stolicy Apostolskiej. Obie kapituły przedstawiły ministrowi do spraw wyznań Heinrichowi Mühlerowi sześciu kandydatów: pierwszego kanonika kapituły gnieźnieńskiej ks. Jana Zienkiewicza, dziekana kapituły poznańskiej ks. Józefa Brzezińskiego, kanonika gnieźnieńskiego ks. Józefa Walkowskiego, biskupa sufragana i kanonika poznańskiego ks. Franciszka Stefanowicza oraz kanonika poznańskiego ks. Antoniego Grandkego i ks. Jana Chryzostoma Janiszewskiego. Żaden z nich nie mógł znaleźć uznania władz pruskich, ponieważ wszyscy byli Polakami z wyjątkiem ks. A. Grandkego, który choć Niemiec, uznany był za zbyt oddanego sprawom polskim.

Stosunek władz pruskich nie był w tej sprawie w pełni zgodny. Najbardziej nieprzejednanym wrogiem Polaka jako arcybiskupa był nadprezydent prowincji poznańskiej K. Horn. Bardziej ugodowy był minister wyznań H. Mühler, który widział w przyszłym arcybiskupie albo Niemca, albo w pełni oddanego władzom pruskim Polaka. Z kolei kandydaci popierani przez rząd w osobach biskupa Jana Marwitza z Pelplina i kanonika warmińskiego ks. Franciszka Kręckiego, których przedstawił w Watykanie poseł pruski Harry Arnim, nie zyskały akceptacji papieża. Pius IX chciał uniknąć dwu skrajności: kandydata uwikłanego bez reszty w sprawy polskie, co groziło upolitycznieniem arcybiskupstwa, lub hierarchy niemieckiego, co mogło przynieść germanizację Kościoła lokalnego. Poza tym Stolica Apostolska nie chciała wykluczać udziału obu kapituł w wyborze arcybiskupa. Co prawda chodziło w końcu o wybór pozorny, akceptujący jednego kandydata wybranego przez papieża. Stolica Apostolska brała pod uwagę znanego w kręgach rzymskich radcę konsystorza poznańskiego i protonotariusza apostolskiego ks. Jana Koźmiana. Konserwatywny kandydat łączył gorliwość duszpasterską z wielką rozważą polityczną, jednak ze względu na swój patriotyzm nie mógł liczyć na aprobatę władz pruskich. W tej sytuacji przypuszczalnie w kręgu rzymskich zmartwychwstańców powstała myśl o kandydaturze nuncjusza brukselskiego arcybiskupa M. Ledóchowskiego. Aprobowany przez papieża kandydat miał poparcie w konserwatywnych kołach Berlina i mógł zyskać akceptację rządu.

Początkowo kandydatura M. Ledóchowskiego napotkała opór obu kapituł, które powoływały się na swoje prawo wyboru. Poza tym mogła wskazywać na niebezpieczeństwo podejrzeń, że Stolica Apostolska przy wyborze arcybiskupa współdziałała z rządem pruskim, którego zamiary germanizacyjne były jednoznaczne.

Papież Pius IX nie miał wielkiego pola manewru. Ponieważ nie chciał zawiesić praw wyborczych kapituł, w grę wchodziło ich przekonanie w drodze negocjacji. W tym celu wyjechał sekretarz Kongregacji do Sprawy Nadzwyczajnych Kościoła abp Alessandro Franchi – znany jako przyjaciel Polaków – do Drezna, aby tam spotkać się z przedstawicielami obu kapituł: biskupem sufraganiem F. Stefanowiczem i kanonikiem J. Ch. Janiszewskim. Przyjęli oni kandydaturę abp. M. Ledóchowskiego ze względu na szacunek dla papieża, który miał przecież na celu uporządkowanie spraw kościelnych a także dobro polskich katolików. Tym sposobem obie kapituły w dniu 16 XII 1865 r. wybrały nuncjusza brukselskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Jak ciekawa a nawet pasjonująca może być – bezbarwna z pozoru – praca archiwisty przekonała słuchaczy dr Anna Marciniak w swym ze swadą wygłoszonym referacie pt. *Dawne i nowe źródła do biografii kard. Mieczysława Ledóchowskiego*. Największym zbiorem listów i dokumentów po wybitnym arcypasterzu są przechowywane w poznańskim Archiwum Archidiecezjalnym akta Ordynariatu Arcybiskupiego (OA) zawierające ponad 70 tek z korespondencją M. Ledóchowskiego pochodzącą z lat 1866-1902. Z zespołu tego wyłączono część korespondencji arcybiskupa, tworząc oddzielny zbiór pt. *Korespondencje kardynała Mieczysława Ledóchowskiego* oznaczony symbolem KL, który liczy 2685 jednostek archiwalnych. Podzielono go na trzy działy: 1) Listy pisane przez kardynała;

2) Listy pisane do kardynała; 3) Korespondencja osób trzecich, ściśle związanych z kard. Ledóchowskim. Niezwykle interesujący jest zbiór listów księży archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej pisanych do kardynała w latach 1874-1884 podczas Kulturkampfu. Zbiór ten, mieszczący się w drugim dziale, został opracowany i przygotowany do druku przez ks. prof. Z. Zielińskiego.

Niezwykle cenna jest – przechowywana w poznańskim Archiwum Archidiecezjalnym – kolekcja ponad 230 spuścizn (SOP) pochodząca od osób prywatnych: biskupów, księży, działaczy katolickich, literatów, naukowców i innych osób. W ostatnim czasie pod kierownictwem kustosa ks. dra L. Wilczyńskiego przystąpiono do porządkowania i inwentaryzowania tego zbioru. Podczas prac wyodrębniono zespół akt pt. *Arcybiskup Mieczysław Ledóchowski* (SOP 120/ 1-5) zawierający 5 tek materiałów dotyczących kardynała. Są to najczęściej nieznanej proveniencji akta prywatne i rodzinne sięgające roku 1822, korespondencja urzędowa i prywatna, fotografie, a nawet wycinki prasowe z roku 1927 i 1935. Autorka przedstawiła zawartość teczek, zwracając szczególną uwagę na kopie akt procesowych przed berlińskim Królewskim Trybunałem dla Spraw Kościelnych (1874-1876) oraz korespondencję rodzinną młodego delegata papieskiego z podróży i pobytu w Bogocie (1856-1860). W swym wystąpieniu prelegentka wykazała szczegółowo, z jakich źródeł korzystał ks. W. Klimkiewicz do swej znakomitej monografii, jakie materiały przejrzał zbyt pobieżnie, pominął lub nie mógł dotrzeć, oraz gdzie mogą znajdować się dalsze, czekające na odkrycie materiały źródłowe.

Ostatni referat na temat *Sarkofag i pomnik arcybiskupa Ledóchowskiego i jego twórca* wygłosiła dr Ligia Wilkowa.

Na łożu śmierci kardynał wyraził życzenie, aby ciało jego spoczęło w kościele katedralnym w Poznaniu, a serce umieszczono w gnieźnieńskiej katedrze. Już w roku 1902 na wezwanie abp. F. Stablewskiego poczęto zbierać składki na budowę pomnika. Wykonanie rzeźby nagrobnej zlecono Władysławowi Marcinkowskiemu, artyście mocno związanemu

z Poznaniem. Był on twórcą rzeźb sakralnych, w tym Chrystusa wręczającego klucze św. Piotrowi w głównym ołtarzu katedry poznańskiej. Marcinkowski w swym dziele nawiąże do rzeźbionych nagrobków biskupów poznańskich Benedykta Izdbieńskiego i Adama Konarskiego, ale postać zmarłego odlał w brązie. Rzeźba ma charakter naturalistyczno – werystyczny, często spotykany w drugiej połowie XIX wieku we Włoszech. Część architektoniczną nagrobka wykonał Stefan Ballenstaedt, choć niektórzy (w tym ks. W. Klimkiewicz) przypisywali to dzieło zaprzyjaźnionemu z rzeźbiarzem architektowi Rogerowi Sławskiemu.

W. Marcinkowski wcześniej wykonał płaskorzeźbę z białego marmuru z popiersiem kardynała, którą umieszczono na ścianie kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w katedrze gnieźnieńskiej, gdzie złożono urnę z sercem prymasa.

Na zakończenie autorka omówiła historię pomników stojących w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie przez dwa lata więziony był kardynał. Twórcą pierwszego, zniszczonego przez hitlerowców, był także Marcinkowski. 110 lat po uwięzieniu prymasa odsłonięto drugi pomnik, wykonany przez Łucję Skomorowską-Wilimowską i Bohdana Jachiewicza, artystów z Wrocławia.

Pokazem filmu o kardynale Ledóchowskim – ze szczególnie uwzględnioną uroczystością poświęcenia jego pomnika w dniu 30 września 1984 r. w Ostrowie Wielkopolskim – zakończyła się sesja poświęcona zmarłemu przed wiekiem prymasowi*.

LESZEK WILCZYŃSKI

* Teksty referatów zostały ogłoszone drukiem w wydawnictwie „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, tom 1. Poznań 2003. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Wydział Teologiczny.